Nr. 272. W Lwowie, Piątek dnia 4. Października 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje [illegible] centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 12. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. października.

(Wybory lwowskie a centralizm. — Pycha centralistów na piasku zbudowana. — Okrojenia.)

Czytamy w *Czasie*: „O zwołaniu sejmów krajowych ciągle jeszcze nic nie słychać, oprócz przypuszczeń dziennikarskich, że skoro delegacje ukończą swe czynności prawdopodobnie do 15. października, zapewne więc sejmy jeszcze w końcu tego miesiąca rozpoczną swe czynności. Tak zapowiadał nawet rząd, że sejmy „prawdopodobnie" będą zwołane w październiku. W każdym razie przyszła sesja sejmowa będzie krótką, gdyż Rada państwa już przed końcem grudnia musi uchwalić tymczasowy pobór podatków. Pomimo tego niejednokrotnie przychodzi nam spotykać się ze zdaniem, powtarzanem nawet przez posłów bardzo wybitne zajmujących stanowisko, że czas trwania sesji sejmowej jest zupełnie rzeczą obojętną, albowiem nie można liczyć na sankcjonowanie żadnej uchwały sejmu. Opinia pod tym względem dochodzi do tego stopnia, że przypisują rządowi systematyczną niechęć dla uchwał krajowych. Utrzymują, że rząd obecny żadnej, mianowicie zaś żadnej pożytecznej ustawy przez sejm uchwalonej sankcjonować nie będzie, chcąc w ten sposób zabić znaczenie tej instytucji. Już dawniej zwracaliśmy na to samo uwagę, jak podobne postępowanie władzy wyradza cierpkie usposobienie całego kraju, jak wybaczać nieraz trzeba tę apatję u nas dla spraw publicznych, skoroby uzyskano pewność, że w skutek niechęci rządu wszelkie usiłowania stają się bezpłodne. Podnosimy teraz ponownie tę myśl w przeddzień zwołania sejmu, dodając, iż sejm powinien spełnić swój obowiązek, bez względu na chwilowe, a choćby systematyczne objawy niechęci obecnego gabinetu."

Krótki to epilog do długiej a nudnej historji o pewnem *maximum* i *minimum*, o pewnej dogmatyczności i niedogmatyczności, o oglądaniu się na rząd jak w nocy na gałęzie niby ręce okropników sterczące, o fałcjendach „do ut des" i t. p., — którą to historją pomogło się sowicie do podkopania powagi sejmów u góry a zwolnienia wytrwałej konsekwencji u dołu...

O, jakże to wygodnie być dewotką surową po wielu latach, na usługach własnej fantazji mile spędzonych!

Rezultat wyborów ostatnich we Lwowie, *Nowa Presse* nazywa nadzwyczaj pomyślnym dla centralistów, tak dalece, że ministerjum teraz, zdaniem jej, powinno i może zupełnie rzucić w kąt ideę ugodową, nawet elaboratu sejmowi galicyjskiemu nie przedkładać, tylko przejść nad rezolucją i nad elaboratem do porządku dziennego. Kończy ona wołaniem: „Spodziewamy się, że rząd nie przyczyni się ze swej strony do wytaczania w sejmie galicyjskim szerokich rozpraw prawno-politycznych. Poczekajmy do nadchodzącej sessji rajchsratowej, na niej uchwalmy bezpośrednie wybory także dla Galicji — a kwestja galicyjska będzie stanowczo raz na zawsze załatwioną!"

Jaką drogą do tego wszystkiego przyszła *Nowa Presse*? O to z tego „faktu", że przy tych wyborach jeden *verfassungsstreuer* już się poważył stanąć do walki, że wprawdzie się nie utrzymał, ale przecie ogromna mniejszość, co na niego głosowała, okazała, jak wielu mężów już znalazło odwagę, przyznać się publicznie do zasad konstytucji! Oto już jest ogromny zastęp wołający z Galicji za konstytucją! „Jeżeli w samym Lwowie, w głównem ognisku rezolucjonistów partja verfassungowa taką zdoła siłę rozwinąć, toć już w tem dowód, że partja ta i w kraju nie jest bezwładną, i że przy jakiem takiem poparciu potrafi się zamanifestować na polu politycznem. Przebieg wyborów we Lwowie wskazuje rządowi drogę, którą obrać powinien."

Tym verfassungstreuerem ma być dr. Hönigsmann, tą ogromną mniejszością głosy żydowskie, tą drogą rozbój konstytucyjny. A wszakże dr. Hönigsmann stanął pod sztandarem rezolucji a przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich w Galicji!... Lecz o mowie dr. Honigsmanna ani słówkiem nie wspomniały pisma centralistyczne, z umysłu, aby módz takie pisać artykuły. Cóżby to dopiero było, gdyby dr. Hönigsmann był zwyciężył! Idąc za loiką *Nowej Pressy* należałoby wtedy zaprowadzić w Galicji stan oblężenia, bo przecie on jedyną konstytucją, na jaką w oczach kliki centralistycznej zasługuje Galicji; jedyną należącą się jej autonomią, odrębnością, jest autonomiczny — stan oblężenia, odrębny od reszty królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa — stan oblężenia!

Na takie koncepta zdobywa się ta klika w chwili, kiedy swem postępowaniem w delegacjach fatalny cios sobie zadała. Tuż zaraz pod wspomnianym artykułem, pisząc o uchwałach komisyjnych delegacji węgierskiej woła *Nowa Presse* z boleścią: „Wszakże nietylko budżet normalny umieją sobie nasi zalitawscy sąsiedzi swem postępowaniem roztropnem wykrzesać, ale i coś daleko większego, tj. górujące stanowisko polityczne w monarchii austro-węgierskiej, wpływ stanowczy u korony. Bardzo ciekawe wyznania napotykamy w końcu ostatniego artykułu *Pester Lloyda*. Upiększywszy i wysławiwszy hojność węgierską w sprawach budżetu wojskowego, i odbiwszy zarzuty przez delegację przedlitawską (centralistów) wnoszone, kończy *Pester Lloyd*:

„„Że z tem naszem (Węgrów) postępowaniem połączone są pewne rezultaty co do wpływu naszego stronnictwa (nie specjalnie deakistowskiego, ale Węgier; p. r. *G. N.*), jest to faktem, którego wprawdzie nie braliśmy sobie za ogólną wytyczną w naszem postępowaniu, ale też — wyznajemy to całkiem otwarcie — nie odpychaliśmy go, skoro się nam nastręczał, i nie mogliśmy odpychać. I nikt nie może za to na nas rzucać kamieniem, a już najmniej ci, którzy byle chcieli, mogli sięgnąć po owoc złoty, ale którzy nigdy sięgnąć nie umieli Nie przeszkadzaliśmy nigdy naszym przyjaciołom w Przedlitawii, posiąść równorzędność z nami pod każdym względem. Ale nie jesteśmy ambitni na tyle, abyśmy chcieli ich uczyć. Zresztą kolekcja doświadczeń, którą sobie zebrać mogli dotychczas, powinna im była drogą samouctwa wlać umiejętność, którą oni za czarnoksięztwo uważają, a która jednak niczem nie jest innem, jak tylko zastosowaniem najprościejszych zasad dynamiki politycznej."

Wyżej wspomniany artykuł swój o wyborach lwowskich *Nowa Presse* oparła między innemi na „radośnej" wiadomości o stadjum, w jakiem ma być reforma wyborcza, a o którem wczoraj donieśliśmy. Tymczasem ministerjalna *Tagespresse* przyznaje, że w łonie gabinetu panują znaczne różnice w poglądach na reformę wyborczą, jakkolwiek nie są one tak wielkie, iżby do rozterki miały prowadzić; że projekta ustaw tak doniosłych nie mogą być w gabinecie hurtownie przyjmowane, że zresztą projekt reformy wyborczej jeszcze nie dostał się przed Radę ministrów, że nawet jeszcze bardzo daleko do tego.

Komisja delegacji przedlitawskiej większością głosów centralistycznych poczyniła w zwyczajnym budżecie ministra wojny następujące okrojenia; przytaczamy wszystkie tytuły; pierwsza kolumna cyfr oznacza sumy przez ministerjum żądane, druga o ile je okrojono:

I.	naczelne kierownictwo	2,721.057	108.865
II.	wyższe komendy	1,962.477	192.712
III.	wojsko	24,327.321	874.773
IV.	korpus furgonów	341.008	50.000
V.	zakłady naukowe	1,113.068	10.090
VI.	magazyny prowiantowe	608.350	26.669
VII.	magazyny pościeli	36.778	—
VIII.	administracja mundurowa	132.500	—
IX.	artylerja techniczna	2,844.507	71.800
X.	skład materjałów furgonowych	110.467	—
XI.	skład materjałów pionierskich	29.500	—
XII.	dyrekcje budownicze	2,866.651	396.051
XIII.	geograficzny zakład wojskowy	394.905	36.648
XIV.	wojskowa służba zdrowia	3,289.862	91.760
XV.	emerytury i zaopatrzenia	10,301.942	123.242
XVI.	karne zakłady wojskowe	59.871	871
XVII.	rozmaite wydatki	325.000	69.900
XVIII.	żywność *in natura*	16,310.444	770.137
XIX.	wikt żołnierzy	11,323.068	1,180.428
XX.	mundury i pościel	8,537.534	1,169.337
XXI.	remonty	1,413.000	143.000
XXII.	podficerskie premie służbowe	1,900.000	—
		90,949.310	5,316.883

Położenie Austrji.

II.

W oczach pangermanizatorów nowego cesarstwa Niemieckiego, czem jest Austrja? — Oto niczem więcej, jak olbrzymią machiną, rodzajem politycznej retorty, którą Niemcy zużytkować mają dla przerobienia rozmaitych ludów słowiańskich, rumuńskich a nawet i węgierskich (gdyby się udało!) na niemiecką pastę. Z tego punktu widzenia rzeczy, Austrja jest więc dla Niemców rodzajem filii cesarstwa Hohenzollernów, z misją germanizowania Wschodo-Południa. Rozbiór więc Austrji, gdyby nawet był, nietylko możebnym, ale nawet łatwym do wykonania, nie leży w planie prawdziwych pangermanistów; przeciwnie, leją oni wciąż, jak tego świeże mieliśmy dowody, zimną wodę na głowy niecierpliwych i bezwstydnych prusofilów wiedeńskich. Wiedeńscy centraliści dzisiejsi chcieliby jak najszybszego przyłączenia, już dzisiaj, do cesarstwa Niemieckiego niemieckich prowincyj Austrji i tych krajów, które oni za niemieckie uważają. Dla nich Austrja nie jest ojczyzną i oni do austrjackości żadnej się nie poczuwają: są i chcą być Niemcami. Z Berlina im odpowiadają: „Nic nam po waszem przyjściu dzisiaj do Niemiec. Owszem, pozostańcie przy Austrji; macie tam ważniejsze zadanie do spełnienia, ważniejszy do wypełnienia obowiązek względem wielkiej niemieckiej ojczyzny: pozostańcie przy Austrji i germanizujcie, germanizujcie wszystkich i każdego, aż zwalczywszy opór wszystkich ludów u was „wyższością niemieckiej kultury", przyjdziecie do nas — ale już nie sami — lecz prowadząc za sobą całą rzeszę zgermanizowanych ludów rakuzkich. Gdybyście dziś Austrję rozerwać chcieli, uczynilibyście największą krzywdę ojczyźnie niemieckiej, bobyście z rąk waszych wypuścili te ludy i kraje wchodzące w skład dzisiejszej Austrji, które, jakkolwiek trzymają się jeszcze swych narodowych odrębności, za niemieckie się jeszcze nie uznają, lecz niemniej przeto za dziedzictwo przyszłej wielkiej Germanii przez nas poczytani już są." — Niecierpliwi to prusofilów wiedeńskich, lecz niemniej ulegają konieczności.

Niebezpieczeństwa więc wielkiego dla Austrji, ze strony Niemiec, dopóki trwa ten pangermanizatorski kierunek, nie ma wielkiego; lecz — jak z jednej strony, nie ma najmniejszej pewności, że Hohenzollerny ulegać będą długo tej pangermanistycznej pressji działającej na nich z dołu; że uniesieni monarchiczną pychą i zaufaniem w swe siły wojenne, nie zechcą stanąć bezwzględnie na stanowisku państwowem, na zaborczem stanowisku kosmopolitycznego cezaryzmu — tak, z drugiej strony, ta rola czasowej prusko-niemieckiej awangardy, tymczasowego pioniera bismarkowskiej polityki, dopóki, zrobiwszy swoje, zbyteczną się nie stanie— nie może w żadnym razie odpowiadać godności, ani interesom Austrji, a tem mniej interesom i godności austrjackiej dynastji.

Austrja ma swe własne stanowisko i swe własne powołanie w Europie, a szczególniej wśród ludów, nad częścią których panuje; Austrja sama w sobie ma punkt oparcia, którego nie dostrzedz byłoby największą ślepotą, a niezużytkować, największym błędem politycznym.

Austrja, rozumną i wolnomyślną polityką wewnętrzną, zgrupować może około siebie sympatje licznych ludów słowiańskich, młodych, a więc mających przyszłość przed sobą, lecz zagrożonych, z jednej strony przez Moskwę, z drugiej przez Niemcy; Austrja może pozyskać moralne przymierze tego trzydziestomilionowego narodu polskiego, którego niepożyte siły dostatecznie wypróbowały sto lat zawziętych i bezustannych, potrójnych prześladowań. Austrja, przeciw pangiermanizmowi niemieckiemu, mogłaby postawić zręcznie i pomału ideę federacji słowiańskiej; a przeciw zaborczemu absolutyzmowi Moskwy niepożyte, bo na wieknistej sprawiedliwości oparte prawa Polski.

Moralne to tylko sojuszniki! — wykrzykną szyderczo centraliści... Ale czyż idea niemiecka, zręcznie zużytkowana, nie była właśnie tym moralnym sojusznikiem, który się najwięcej przyczynił do tak olbrzymiego w ostatnich czasach rozrostu pruskiej potęgi? — Głupcy tylko utrzymywać mogą, że siła leży w armatach i ostrzu bagnetów; człowiek myślący wie, że martwym narzędziom wojny istotną skuteczność w działaniu daje dopiero duch, który niemi włada... Tysiące lat historji prawdzie tej przyświadczają wszystkich ludów doświadczeniem. Mądrość polityka zależy na tem, żeby prawdę tę rozumiał, i umiał, pomiędzy ideami, któremi się posłużyć może, wybrać tę, która ma przyszłość przed sobą, a odrzucił niezdatne, a szczególnie tę, która go z konieczności do grobu zawieść musi...

Przegląd polityczny.

W innem miejscu rozbierzemy szczegółowo podaną przez nas przedwczoraj haniebną ekstradycyjną konwencję, zawartą między Moskwą a Prusami.

Z nowin szerszego świata, najwybitniejsze są te, które pochodzą z Francji. Walka pomiędzy republikanami a monarchistami trwa coraz zażarciej i coraz bardziej na stronę republikanów się przechyla. Podróż Gambetty po Sabaudji była prawdziwym tryumfalnym pochodem. Były dyktator przybył do Grenoble 27. września i przyjmowany był przez deputację złożoną z naczelników miasta i okolicy, z jakie 6000 osób. Okrzyki: Niech żyje p. Gambetta! Niech żyje rzeczpospolita! nie miały końca. P. Gambetta przybywszy do hotelu miał mowę, w której między innemi powiedział: „Wobec tak serdecznego przyjęcia czuję potrzebę — bo ludzie giną przed majestatem idei — zawezwać was wszystkich do powtórzenia wspólnie okrzyku, który, niechaj nasi przeciwnicy mówią co chcą, oznacza socjalny pokój, porządek i sprawiedliwość: „niech żyje rzeczpospolita!" Zebrane tłumy wtórowały z entuzjazmem dyktatorowi. — Mowa p. Gambetty w Grenoble, o której rząd przez telegram *Daily News* się dowiedział, niemiłe miała wywrzeć wrażenie na panu Thiersie i spowodowała natychmiastową radę ministrów.

Kronika krakowska.

(Niewysłany telegram. — Smutny przywilej *Gazety Narodowej*, a mianowicie jej korespondencji krakowskich. — Okropny wypadek, jego przyczyny materjalne i moralne. — Fatalna statystyka i prośba o pamięć przy wyborach.)

„Budujący się browar Götza zawalił się przed chwilą wewnątrz. Sześć ofiar okrutnie pokaleczonych dotychczas wydobyto, dwie zmarły, cztery ciężko ranne. Kilka jeszcze znajduje się pod gruzami. Dalsze zawalenie zagraża. Budowniczy Jan Zieliński. Przyczyna zawalenia taż sama co zwykle, — niedbalstwo władz dozorujących."

Taki fatalny telegram zaniosłem przed chwilą do biura telegraficznego, wytłómaczono mi jednak, że już zapóźno, godzina piąta po południu, wiadomość na czas do was dojść nie może.

Kłamią fizycy, że elektryczność idzie kilkadziesiąt tysięcy mil na sekundę. Ale nie pora na spór z nimi.

Smutny przywilej korespondencyj krakowskich *Gazety Narodowej*, przywilej donoszenia co chwila o nowych walących się domach, rozciągnął się i na dzisiejszy wypadek, wypadek najnieszczęśliwszy z tych czterech o jakich pismo wasze zawsze najprzód, a czasem samo tylko, podało w tym roku wiadomość. W dzisiejszych naszych dziennikach będzie zapewne tylko krótka wzmianka z ostatniej chwili.

Budynek przeznaczony na browar p. Götza na rogu ulic Kapucyńskiej, Karmelickiej i Krupniczej, wznoszony był starannie, powoli, z zachowaniem wszelkich prawideł sztuki mularskiej, z najlepszego materjału z wybornej cegły Baruchowskiej, przez majstra cieszącego się najlepszą w Krakowie opinią, a mimo to się zawalił... i gdy najwięksi partecze mają szczęście, że im się walą ich lepianki wtenczas, kiedy nikogo nie ma na fabryce, tutaj nieszczęście nastąpiło podczas roboty, tak że je może śmierć kilkunastu ludzi opłaci.

Dlaczego się zawalił ten dom? Czy to fatalność nad Krakowem ciążąca?... Nie!

Pragnąc mieć głębsze piwnice właściciel zarządził wykopanie fundamentów o łokieć głębiej niż było potrzeba, skutkiem czego do piwnic zakradła się woda. Mimo to w jednej z piwnic jeszcze nieukończonego budynku właściciel urządził lodownię, bez wyłożenia jej odpowiedniego drzewem dębowem.

Tak objaśniają ludzie pracujący na fabryce, bliższych informacji nie mam czasu i sposobu zasiągnąć w tej chwili. Delegat namiestnictwa p. Bobowski zwołał wszystkich budowniczych na naradę jak dalszemu zawaleniu zapobiedz, zajęci więc są czemś ważniejszem niż udzielanie wiadomości korespondentom...

Szczegóły jednak powyżej przytoczone są prawdziwe, świadczy za niemi jednozgodność podań robotników, a rozmawiałem z kilkoma. Dodać do nich należy deszcze ulewne, prawie codzienne.

To też od trzech miesięcy walczono z wodą, która podmulała fundamenta. Budowniczy związany kontraktem prowadził roboty dalej...

Któż zatem winien zawaleniu?

Budowniczy o tyle, że nie dostrzegł grożącego niebezpieczeństwa, lub że dostrzegłszy je lekceważył, władza zaś nadzór mająca nad budową, że pozwoliła na dalsze prowadzenie roboty, przed usunięciem przyczyny zagrażającej ruiną, że cierpiała lodownię, urządzoną bez zachowania dostatecznych ostrożności, w miejscu, do którego dostawała się woda gruntowa i zewnętrzna, że nie zarządziła obejrzenia wszystkich robót jak tylko okazał się wpływ zagrażającego im żywiołu.

Chociażby zresztą temu wypadkowi winna była tylko fatalność, chociażby, jak jednogłośnie twierdzą robotnicy, nieszczęście to było nieuniknione — w co naturalnie wierzyć niepodobna — czy można tak samo tłómaczyć trzy poprzednie wypadki? Czy w każdym z nich żywioły sprzysięgły się na budownictwo krakowskie? Czy jest miasto pod słońcem, w którem na piętnaście najwyżej budujących się domów byłoby aż cztery wypadki, mogące się skończyć każdy katastrofą taką lub większą jak dzisiejsza?

Czem się to dzieje?

Oto tem, że jak na jakim domu postawią dach z okapem na grunt sąsiedni, a urzędnicy to prześlepią, to władza miejska w przystępie wyjątkowej energii zapowiada, iż winnych niedopatrzenia pociągnie do odpowiedzialności, ale gdy przez niedbalstwo podobne zawali się ściana kilkopiątrowa, to taż sama władza w chronicznej swej pobłażliwości sama się przyczynia do zatajenia wypadku i korespondentom, którzy o tem donieśli, grozi procesem, a urzędnikom podejrzanym o wygadanie tego sekretu dymisją albo dyscyplinarnemi karami.

Oto tem, że reprezentanci miejscowej opinji publicznej przemilczają lub starają się osłabić znaczenie podobnych wypadków, że taki *Kraj* śmieje się z korespondentów *Gazety Narodowej*, którzy zapisują wszystkie walące się domy i ostrzegają publiczność, żeby sufitu nad głowami pewną nie była, że taki *Czas* wmawia w naocznych świadków, że to co się zawaliło, porysowało się tylko...

Oto tem wreszcie, że miasto ma budowniczego od parady, budowniczego bez biura, władzy i powagi, bo mu to wszystko odjęte, że sprawy budownicze załatwiają dyletanci, urzędnicy administracyjni, że pozwolenia na prowadzenie budowy lub na zamieszkanie wzniesionych domów wydaje najczęściej nie technik, lecz referent biurokrata, u którego w głowie dom już skończony jak referat napisany i odesłany do dziennika.

Na miejscu wypadku było dzisiaj zbiegowisko ogromne. Tłocząc się pomiędzy tym tłumem słyszałem nieraz moje nazwisko i obok niego dwa słówka: „ma słuszność." Wielu z tych, którzy dawniej z niedowierzaniem mnie pytali, gdzie są te domy zawalone, o których piszę tak często, mówiło mi, że teraz trzykroć silniej powinienem wystąpić.

Rozumiem was, panowie, rozumiem doskonale. Tam na miejscu nieszczęścia, widząc co chwila wynoszone skrwawione ciała, patrząc na roztrzaskane głowy, na połamane członki, tam jesteście energiczni, tam radzibyście, żebym we krwi tych ofiar niedołęztwa i niedbalstwa municypalnego maczał pióro kronikarskie.

Ale korespondencja moja wróci do Krakowa za parę dni dopiero. Do tego czasu ofiary ziemia przysypie, pierwsze wrażenie przeminie, ochłodniecie, przyjdzie wam na myśl, że słowa moje mogą być niemiłe temu lub owemu urzędnikowi, temu albo innemu radcy, mogą źle oddziałać na ponowny wybór tego lub owego dygnitarza, i wtedy pewno nie będziecie mi wdzięczni, że się poważam lepiej od was patrzeć i śmielej wytykać niedołęztwa, zaniedbania, jednem słowem, wszystko złe, którego i wy niewidzieć nie możecie, ale na które patrzeć wam się nie podoba.

A więc nie! niemam już słów większego oburzenia, mam prostą statystykę tylko. Czwarta część domów nowowybudowanych w Krakowie wali się, albo wywołuje zawalenie się sąsiednich. To jest fakt W trzy dni po takiem zawaleniu się nie znajdziemy nikogo, ktoby był w obawie, że go z tego powodu czeka jaka cięższa odpowiedzialność. To fakt drugi. Te dwa fakta dowodzą niezbicie, że jest w naszem budownictwie miejskiem jakaś luka straszliwa, której zapełnić nie umiemy, tak jak nie umiemy zasypać dołu na środku rynku, nad którego zasypaniem już od dwóch miesięcy pracujemy.

Oto jest miara udolności naszej, — prosimy was teraz o kreski przy nadchodzących wyborach, i na tem kończymy, bo pod wrażeniem podobnego wypadku o niczem innem mówić niepodobna.

Kraków d. 1. października 1872.

Omikron.

P. S. Kierunek obrony objął p. delegat Bobowski, ponieważ autonomia nasza była na miejscu wypadku nieobecną.

Jeszcze jedno postscriptum. O godzinie trzy kwadranse na siódmą dzwon pożarowy na wieży Marjackiej powtarzanem jednokrotnem uderzeniem ogłosił pożar w środku miasta. Nie trudno sobie wystawić, jaki gwar, zamęt, ruch powstał o zupełnym już zmierzchu w świeżo tak okropnie zaalarmowanem mieście. Szczęściem straż ogniowa powrócić mogła po chwili, ogień bowiem na ulicy Różanej (o ile się dowiedziałem na strażnicy) z łatwością ugaszonym został przez domowników. — Miejsce wypadku zawalenia się otoczone na noc wojskiem. Ulica Krupnicza zamknięta.

MATERJE Angielskie, francuzkie i saskie, najmodniejsze
na Suknie i Kostiumy Damskie
łokieć 40 ct. i wyżej 4066 1—3

otrzymał i poleca
Roman Wojczyński,
ulica Halicka l. 11.

Redakcji Dziennika Polskiego
podziękowanie

za odpowiedź w Nr. 260 pod 23. września b. r. daną na „interpelację" naszą w inseratach „Gazety Narodowej Nr. 259."

1. Dziękujemy za naukę, iż o znajomości języka i o żalu z jakim P. Schenka przy ustępowaniu z posady prezydenta sądów w Tarnopolu, Stanisławowie i t. p. żegnano, tylko ludzie fachowi, prawnicy sędziowie, sądzić mogą; my zaś (misera plebs) publiczność, dla ktorej ci fachowi sposobią się, na „posłuchanie" nawet nie zasługujemy. 4077 1—1

2. Dowiedzieliśmy się także, iż w „Dzienniku Polskim" na „wydrukowanie listów" obstających za rzeczywistą prawdą, miejsca nie ma, a rodzi podejrzenie, jakoby pochodziło to „od przyjaciół i znajomych chcących przypomnieć się dygnitarzowi z uczuciami żywionej dla niego przyjaźni i dozgonnej wierności;" pomimo, że na zarzuty przez nieprzyjaciół jego z urojenia naciągane, znajdowało się miejsce.

3. Jeden nas tylko w „Odpowiedzi" uderza wyraz „słuchamy", jakbyśmy w reklamie o posłuchanie Redakcję „Dziennika" prosili; gdy dobrze wiemy iż, ani mianowanie Prezydentów od niej nie zawisło, a ci co na to wpływają, jak również sam P. Schenk do „Dziennika Polskiego" może nigdy nie zagiądnął. Nam raczej o sprostowanie fałszywego twierdzenia chodziło, lub przynajmniej o wyluszczenie powodów odmownych, a te dziś odebrawszy, jeszcze raz za nie dziękujemy.

Stanisławów 23. września 1872.

Antoni Wiśniowski,
Maurycy Doschot i spół.

W powiecie **Stryjskim** ćwierć mili od gościńca i przyszłego dworca kolejowego są dobra

Korczyn i Kruszelnica

do wydzierżawienia zaraz lub od 1. czerwca 1873 r 3906 1—2

W Korczynie jest 190 roli, 106 łąk, 94 pastwisk, 12 morgów ogrodu, propinacja i 2 młyny, zakład kąpielowy i żętyczny o 30 pokojach.

W Kruszelnicy 230 roli, 82 łąk, 194 morgów pastwisk. Bliższa wiadomość u **Fr. Huperta,** ulica Jagielońska Nr. 13 we Lwowie.

L. 800. 4081 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady **Konduktora dróg gminnych** w powiecie Horodeńskim z płacą roczną 450 złr. w. a. razem już z pauszalem na koszta podróży, rozpisuje się niniejszem na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 27. września r. b. konkurs z terminem zgłoszenia się pp. kompentów do Wydziału powiatowego w Horodence po dzień 30. października r. b.

Wymagane warunki są następujące:

1. Udowodnienie posiadania wiadomości technicznych.
2. Znajomość ustawy drogowej.
3. Wylegitymowanie się z dotychczasowego zajęcia.

Z Wydziału powiatowego
Horodenka, 28. września 1872.

Ajenta!!

Wiedeńsko-Galicyjska ajentura, kilku francuskich handli win (Champagner, Bordeaux, Burgand) poszukuje w tutejszem miejscu i dla okolicy czynnego, w tej branży obeznanego i zaufanego, a przytem dobrze zaleconego ajenta. — Łaskawe oferty pod **U. T. 740** An die Annoncen-Expedition **Haasenstein & Vogler,** Wien. 4082 1—2

4078 **Słuchacz filozofji** 1 1

życzy sobie objąć miejsce **nauczyciela domowego** we Lwowie lub na prowincji. Adres: **X. Y.** ulica Zamarstynowska l. 42.

Jedna lub dwie panienki

mogą znaleźć umieszczenie na stancję i wikt, w pewnym, bardzo pożądnym domu — pod opieką prawdziwie rodzicielską. Na żądanie może być udzielana w domu nauka przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i gry na fortepianie. Bliższa wiadomość na ulicy Zielonej Nr. 11 za ewangelickim kościołem. 4079 1—3

Wieś do sprzedania.

Obszar gruntów wsi Miłowanie w obwodzie **Stanisławowskim:**

Ogrodów owocowych . .	9	morg.	47	s.
Pola ornego . .	423	„	926	„
Łąk (czyli sianożęcia .	60	„	337	„
Lasu	410	„	—	„
Pastwiska (przeistocz. z lasu)	209	„	1196	„
Razem . .	1112	morg.	906	s.

Propinacja 1100 zł. — Budynki murowane — 2 mile od kolei — przy gościńcu murowanym.

Bliższa wiadomość w handlu **W. Majewskiego** w Stanisławowie. 4044 2—3

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 3936 49—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

LUDW. MORAWETZ,
pianista,

rozpoczął w tym roku od września

naukę gry wyższej
na fortepianie.

Przyjmuje także początkujących.
Bliższa wiadomość: ul. **Chorążczyzna** liczba **29** (nowa) na 1. piątrze. 4039 2—?

Poszukuje się

zdolnego maszynisty

do prowadzenia tartaku parowego.

Zgłosić się z dowodami do Zarządu ekonomicznego w Dukli. 4061 2—3

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z roślin zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 3945 24—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Poszukuje się przyzwoitego i

uzdolnionego Organistę

dla kościoła obrz. łać. w Budzanowie.

Życzący sobie objąć tę posadę może się zgłosić natychmiast do ks. **Franciszka Posóchowskiego** plebana poczta ostatnia Budzanów, Starostwo Czortków. 4080 1—1

Pomieszkanie

składające się z czterech pokoji z alkierzem i przynależnościami, od 15. listopada 1872 do wynajęcia pod N. 6 przy ul. Zygmuntowskiej 1/4.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE

jest to

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje

cerze świeżość naturalną.
CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9,
i w pierwszych składach perfum.



WERNER & Comp.

we Lwowie, Nowy Swiat l. 25
utrzymuje na składzie:

SIECZKARNIE ręczne i kieratowe,
SZARPACZE do buraków,
WIALNIE i MŁYNKI do czyszczenia zboża,
GNIOTOWNIKI do kartofli i do słodu, 4072 1—6
KIERATY i MŁOCARNIE itp.

Reperacje i przeistoczenia

wszelkich

Maszyn gospodarczo-rolniczych

przyjmuje

Warsztat budowy machin

pod firmą

Werner & Comp.
we Lwowie, nowy Świat l. 25

i uskutecznia takowe jak najspieszniej i najdokładniej, obliczając jak najtaniej i ręcząc za sumienne wykonanie robót sobie powierzonych i doborowy materjał.

Poleca także przy zbliżającej się porze młocki zimowej: **Młocarnie** i **kieraty** tak własnego wyrobu, jak i sprowadzane, — **sieczkarnie** różnej wielkości i ceny, **szarpacze** do jarzyn, **gniotowniki** do kartofli i inne w ten zakres wpadające wyroby.

Lwów we wrześniu 1872. 4036 5—6

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem" w Pradze.

Med płynny

Cukier żelazisty

(syr. ferri oxidati Hageri)
według ulepszonej metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jej skutki.
1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan

szczególny środek na choroby żołądkowe.
1 flaszka 70 ct.

Maść żelazista

na odmrożenia. 1 puszka 40 ct.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe.
1 paczka 20 cent

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów

najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów.
1 flaszka wody do ust 60 cent.
1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żelaziste

do prędkiego leczenia świeżych ran.
1 flaszka 1 złr. — pół flaszki 50 cent.

W najlepszej jakości mają zawsze na składzie: we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera** i **Jak. Piepes** aptece pod węgierską koroną. 3999 1—?

4076 **Pomieszkanie** 1—3

pięc pokoji na dole pod Nr. 12., trzy pokoje na I. piętrze pod Nr. 14. na ul. Krasickich, **zaraz do najęcia,**

„SZCZUTEK"
PISMO HUMORYSTYCZNE

dotąd dwutygodniowe,
zmienia się po złożeniu kaucji w kwocie 3000 złr.

na tygodniowe.

Wychodzić będzie 4083 1—1

w każdą sobotę.

Prenumerata całoroczna kosztuje odtąd 10 złr.
półroczna . . . . 5 „
ćwierćroczna . . . . 2 „ 50 c.

Numer pojedynczy 20 ct.

Dotychczasowi Szan. Prenumeratorowie raczą nadesłać 1 złr. 25 ct. jako dopłatę do 1. stycznia 1873.

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

HUILE de FOIE de SQUALE

Naturalny jodo-żelazisty tran rybi przygotowany przez Dra DELATTRE, potwierdzony przez paryzką akademją medyczną. Chorzy przekładają go nad zwyczajny tran rybi, z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. — W *Paryżu* w apt. p. Naudinat, rue de Jouy, 7. Skład główny na *Lwów* w apt. p. P. Mikolasch; w *Krakowie* w apt. p. Trauczyńskiego w *Brodach* w apt. p. Kullak. 1815 16—24

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

4060 3—3

Artykuł **„ziemniaki"** (kartofle) w naszych, z dniem 15. maja b. r. zaprowadzonych taryfach do klasy B. policzony, umieszcza się od dnia 1. października b. r. aż do dalszego postanowienia, także w szczególnej taryfie Nr. 2 przy zachowaniu postanowień w tejże zawartych.

Lwów we wrześniu 1872.

Dyrekcja ruchu.

Zakłady budowy maszyn

panów

Danek & Co. w Pradze i w Aussig nad Elbą

tudzież panów

Breitfeld & Evans w Pradze,

które pod firmą **„Maschinenbau-Actiengesellschaft"** dawniej Danek & Comp. w Pradze są połączone, otworzyły

w WIEDNIU, Nibelungengasse 7

biuro techniczne, którego kierownictwo poruczono panu

W. MOST.

O czem zawiadamiając P. T. panów przemysłowców, polecamy się łaskawym względom.

Praga w sierpniu 1872.

Maschinenbau-Actien-Gesellschaft
vormals **Danek & Co.**

3967 4—4

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

3986 64—100

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne	w	8 dni	po wypowiedzeniu
5 „	„	„ 14 „	
5½ „	„	„ 30 „	
6 „	„	„ 60 „	

3979 1—?

Dyrekcja.

Nowo otworzona pod firmą:
księgarnia A. Nowoleckiego,
Skład nut i wypożyczalnia, w Krakowie w głównym rynku

otrzymała **główną Ajencję i Ekspedycję** na W. Ks. Krakowskie i Galicję dwóch pism w Warszawie wychodzących pod redakcją *J. K. Gregorowicza.*

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI,
PISMO TYGODNIOWE ILLSUTROWANE DLA KOBIET.

Pismo to liczy już 34 lata nieprzerwanego bytu (pierwotnie wychodziło pod tytułem **Magazyn Mód**), od lat zaś jedenastu zostaje pod redakcją jednego z najzaszczytniej znanych w literaturze naszej pisarzy, *Jana Kantego Gregorowicza.* Przez cały czas istnienia wychodziło najregularniej, wywiązując się sumiennie ze wszystkich zobowiązań tak, że prenumeratorowie nigdy najmniejszej przerwy lub nieregularności w wydawnictwie nie doznali. Staranność ta i na przyszłość ściśle zachowaną będzie. Każdy numer składa się z wielkiego arkusza formatu pism illustrowanych warszawskich i zagranicznych. Oprócz tego numeru dołączają się dodatki, obejmujące: **Arkusze z drzeworytami,** brane z pisma berlińskiego **Modenwelt; Ryciny kolorowane,** wykonywane obecnie podczas wojny w Brukselli przez artystów paryskich; **Dodatki litografowane** z krojami i deseniami do haftu. Objaśnienia tych rycin redagowane są najstaranniej i w sposób najprzystępniejszy. W **części literackiej** mieszczą się powieści oryginalne i tłumaczone, podróże, dramata, artykuły naukowe, literackie, krytyczne, poezje, korespondencje z różnych stolic Europy, przeglądy teatralne, artystyczne i różne inne wiadomości.

Prenumerata wynosi w Galicji z przesyłką pocztową:

Rocznie 14 złr. 8 ct., półrocznie 7 złr. 4 ct., kwartalnie 3 złr. 52 ct.
w Krakowie: „ 13 „ — „ „ 6 „ 52 „ „ 3 „ 26 „

PRZYJACIEL DZIECI.
PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE.

Wychodzi również co tydzień w Warszawie, pod redakcją *J. K. Gregorowicza,* w formacie arkuszowym, z illustracjami i z dodatkiem półarkuszowym co dwa tygodnie, przeznaczonym specjalnie dla dzieci kończących dopiero naukę czytania.

Pismo to wychodzi najregularniej od lat dziesięciu i zarówno umiejętnym kierunkiem bogactwem jak rozmaitością treści, oraz nadzwyczaj przystępną ceną i ozdobą zewnętrzną zdołało sobie pozyskać szerokie koło młodych czytelników.

Przedpłata wynosi w Galicji z przesyłką pocztową:

Rocznie 8 złr. 24. ct., półrocznie 4 złr. 12 ct., kwartalnie 2 złr. 6 ct.
w Krakowie: „ 7 „ 20 „ „ 3 „ 60 „ „ 1 „ 80 „

Wszystkie roczniki **Przyjaciela Dzieci** z lat poprzednich, to jest od r. 1861 do 1871 są w zapasie. Cena jednego rocznika była **9 złr.** obecnie księgarnia moja zniżyła na **5 zł.**

NOWE DZIEŁA
wydane nakładem powyższej księgarni i wydawnictwa Czytelni ludowej.

POEZJE przez **El . . . y,** 2 tomy w ozdobnej edycji, na grubym welinowym papierze, 30 przeszło arkuszy druku, z tytułem illustrowanym **4 złr. 25 c.** Oprawne ozdobnie w płócienko ze złoconemi brzegami **5** złr. **75** c. Na papierze cienkim welinowym **3** złr. **80** c.

W stuletnią rocznicę pierwszego podziału Polski: Szkic historyczny dziejów 30to-letniego panowania Stanisława Augusta. Popularnie napisał *Henryk Szmit,* z 8miu rycinami rysunku Kossaka, W. Eliasza Na białym papierze 10 ark. druku **1** złr. **20** c. Na pap. welinowym w ozdobnej oprawie **2** złr.

Powyższa księgarnia otrzymała na skład główny:

Łuszczkiewicz Wł. Zabytki sztuk pięknych Krakowa. I Pomniki Architektury od XI do XVIII wieku ze stanowiska historji sztuki **75** c.

Szczaniecki K. B. System prawa narodów. I Rys rozwoju prawa narodów w dziejach. Cena **1** złr.**50** ct.

Powyższa Księgarnia zaopatrzoną jest zawsze w najnowsze dzieła wszelkiej gałęzi literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej, posiada znaczny *zbiór książek do nabożeństwa* w najgustowniejszych oprawach, *książki szkolne, Atlasy, mapy, fotografie* reprodukcji krajowych i zagranicznych. Dopełnia z wszelką akuratnością zamówienia i w jak najszybszym czasie ekspedjuje. Przy moim *składzie nut* pośredniczę w sprzedaży *Fortepianów, pianinów* z najpierwszych fabryk — Wiedeńskich, Drezdeńskich i innych, których cenniki i okazy są do przejrzenia w Księgarni. 3235 3—3

Opinia **zaszczytna** Rady zdrowia

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

Od 50ciu lat przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

Wizykatorja Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

Papier Albespeyres. — Preparacja bardzo dogodna do utrzymania wizykatorji bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez **Akademię** medyczną w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez Akademią medyczną w Paryżu.

„Kapsułki klejowate pana **Raquin** z łatwością się trawią."

„Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia, ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj kopaiwy a nawet kapsułek klejowatych"

„Nigdy niezauważano, aby też kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku. Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3951 19—32

BRACI LEDER
balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych,

jes według orzeczenia lekarzy i znakomitości medycznych jedynym środkiem do utrzymania **miękkiej, delikatnej i białej płci,** i może być przeto polecony jako środek przydatny do upiększenia i ożywienia przy codziennem umywaniu się, osobliwie kobietom i dzieciom, jakoteż osobom mającym płeć żółtą, chropowatą i popękaną. Zwykłe mydła zawierają w sobie dużo alkaljów, a tem samem szkodliwie na twarz oddziaływają.

Sztuka 25 ct. 4 sztuki w jednym pakieciku 80 ct.

3977II 11—18

Opakowanie mydła balsamicznego wyrabianego przez braci Leder uskutecznia się w różowych etykietach, opatrzonych czarnym drukiem, a prócz tego każdy pakiecik opatrzony jest ubocznym stemplem. Wyłączna sprzedaż po oryginalnych cenach powyższych powierzoną została we **Lwowie. J. F. Kleina Wej i Rissler, Zyg. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem **Jakubowi Beiser,** aptek. **Piotrowi Mikolaszowi,** apt, i **J. Pipeesowi** — tudzież w **Białej** p. Edw. Kogler, w **Bełzie** p. A. W. Grot, w **Bóbrce** apt. L. Międlicki, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, Karola Chalbązanz apt. w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszyński, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Jassach** p. Michał Neumann. w **Kołomyi** apt. K. Laden, **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, w **Krakowie** Józ. Jahn, Wiktor Redyk apt. „pod Baraukiem", Mały Rynek, Józef Trauczyńki apt. „pod Gwiazdą" ulica Florjańska i Jos. Goldwasser na Stradomiu dom Deichesa, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt St. Międlicki, w **Nadwórnie** p. L. Dzięborski, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Nowym. Sączu** p. Ig. Garan, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Sanoku** p. J. Zalewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek i apt. Adolf Beill, w **Serecie** J. Dempniak, w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach.** p. Józef Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht. w **Żółkwi** p. Resię Barbag, w **Zurawnie** pan Władysław Postępski.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedziany Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.